

Ceny prenumeraty:  
we Lwowiebez doręczenia do domu  
miesięcznie . . . 27. 0-00  
z dostawą do domu . . . 27. 6-39z przesyłką  
za granicęNumer:  
Lwów

# Słowo Polskie

zi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6%, ems szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadstawach i w nek. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, pasli w teście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1-.-. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupon i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 30, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastawieniem miejsc 25 proc. Zagranicą 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych, pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod:  
i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K.

Słowo Polskie we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji — Telef. Redakcji 27 i 2102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

## Dyskusja nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

SOBOTNIE POSIEDZENIE KOMISJI BUDŻETOWEJ ZAKOŃCZONE O GODZINIE 2:15 W NOCY.

Warszawa, 12 stycznia. (PAT) Na mocnym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej w dniu 11 bm. w toku dalszej dyskusji nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych pos. Krzyżanowski (BBWR) zgłosił 3 poprawki. Wobec braku środków na spis ludności, Rząd, zdaniem mówcy, powinien przedłożyć ustawę o odroczeniu spisu. Co do uzdrowienia administracji i poprawy praworządności, to mówca potępia wszelkie nadużycia i ma nadzieję, że o ile zostaną sprawdzone, to będą usunięte, a winni ukarani. Sprawa praworządności nie jest kwestią zmiany osób na kilku stanowiskach. Braki praworządności pochodzą przede wszystkim z tego, że zbytnio rozszerzono u nas zakres działania Państwa, n. p. przepis, że się czesnego nie pobiera, nie był u nas wykonalny. Pre mjer apelował do współpracy sejm z Rządem; my, oświadcza mówca, ten apel witamy z radością, ale wnioski, jakie stąd wysnułi niektórzy posłowie, utrudnią jego urzeczywistnienie.

Pos. Kornecki (Kl. Nar.) oświadcza: Siedząc tu przeszło 10 godzin wspólnie z p. ministrem, dajemy wyraźną odpowiedź na wczorajszy apel do współpracy Rządu z sejmem. Współpraca ta przede wszystkim polega na tem, że władze dowiadują się od przedstawicieli narodu, jak rządzenie wygląda z drugiej strony. Naszym zdaniem, nie ta lub inna osoba winna jest tego stanu rzeczy, lecz winien jest cały system. Pos. Kornecki kończąc, akceptuje wnioski referenta, by fundusz dyspozycyjny wynosił 3 miliony zł.

Pos. Reger (PPS) domaga się ustąpienia wojewody śląskiego.

Pos. Diamand (PPS) stwierdza, że wszyscy dziś stoją pod wrażeniem, iż zaszła w elka zmiana. Wprawdzie niektórzy zarzucali, iż Premier i Minister Spraw Wewn. powiedzieli, że chcą dalej prowadzić politykę swych poprzedników, ale słowa te były raczej pewnym konwenansem na pożegnanie się z poprzednikami. Mówca pojmując trudność położenia premiera Bartla i min. Józefskiego, ale niemożliwe jest, by człowiek, który poważnie doszedł do przekonania, jakie jest nasze położenie, mógł naprawdę nie dążyć do tego, aby stosunki wewnętrzne się zmieniły. Można więc mieć nadzieję, że polityka będzie odąd prowadzona w innym duchu. Mówca nie chciałby ministrom, którzy mają taki zamiar, stawić trudności. Będą oni mieli bardzo dużo tych trudności skądinąd. Jeżeli rzeczywiście jest poważna wola Rządu współdziałania z sejmem, to wszystko należy uczynić, aby ta współpraca była możliwa. W tym sejmie są warunki do takiej współpracy. Co się tyczy funduszy dyspozycyjnych, to Rząd nie będzie miał z nimi trudności.

Pos. Kozłowski (BBWR) stwierdza, że w Polsce dokonywana jest duża praca pozytywna, mimo to jest też wiele negacji, która w sejmie znajduje większy wyraz, niż w samem społeczeństwie. Administracja poprawia się stale, do dalszej jednak poprawy da-

żyć należy przez pozytywny stosunek do administracji t. j. przez współwzajemną pracę. Zarzucano BBWR, że opiera się częściowo o administrację. Jeśli wypadki tak'e zachodzą, to przez BBWR są najusilniej zwalczane, bo są dlań szkodliwe. Nie można jednak żądać od administracji, by się do BBWR ustosunkowała negatywnie.

### Przemówienie min. Józefskiego.

Minister Spraw Wewnętrznych Józefski oświadcza:

W dziedzinie administracji dowiedziałem się od panów wielu ciekawych faktów, które zostaną zbadane. Zastrzegam się jednak przeciw ich generalizowaniu i ogólnemu zarzutu pod adresem całej administracji przyjąć nie mogę, gdyż byłoby to nielogiczne.

#### ADMINISTRACJA ZROBIŁA DUŻE POSTĘPY.

Rozgłasza się, że policja bezkarnie bije. To jest uogólnianie; bo jeśli zdarzyło się kilka wypadków, to przecież policji jest ponad 30.000. Minister odczytuje pismo b. min. Składkowskiego do komendanta policji Maleszewskiego, datowane z 20 grudnia 1929 r. Min. Składkowski zapowiada w tem piśmie, że winnych bicia karać będzie bezwzględnie. Dalej mówca cytuje rozkaz komendanta Maleszewskiego w tej samej sprawie, również bardzo ostry. W obu tych dokumentach ma być wyraźnie tendencja ministerstwa. Stanowczo protestuję — mówi p. Minister — przeciwko ryczałtowemu i hańbiacemu potępieniu całej masy urzędników policji; tego do wiadomości przyjąć nie mogę.

Jako wojewoda stwierdziłem zresztą, a zarówno polskie, jak i ukraińskie społeczeństwo to potwierdza, że administracja przez te lata zrobiła duże postępy.

Paru posłów poruszyło sprawę moich współpracowników w minister-

stwie. Ten temat nie nadaje się jednak do dyskusji na tej komisji. To jest już moja sprawa i dalszy przebieg mego urzędowania dostarczy przykładów.

Mówca zgadza się na obniżenie pa-

szportów zagranicznych, lecz nie tak znacznie, jak żąda referent. Prosi ministra, by przedłożył projekt. Sprzeciwia się też skreśleniu kwoty na komisję do badań nazw miejscowości, stwierdzając konieczność nowego opracowania słownika geograficznego

#### W SPRAWIE RED. MOSTOWICZA.

P. marszałek Trampczyński poruszył znany fakt. Sprawa red. Mostowicza była dwa razy u prokuratora, została jednak umorzona. Jeżeli p. marszałek ma jakieś cenne wskazówki w tej sprawie i zgłosi oświadczenie, że gotów jest tę rzecz przedstawić, ja służę.

#### KARY ADMINISTRACYJNE BĘDĄ OGRANICZONE.

Co do kar administracyjnych, tendencja nasza będzie nie zwiększać ich, lecz ograniczyć do minimum. Mają one znaczenie raczej pedagogiczne. W sprawie dodatków samorządowych dla starostów, już jako wojewoda stałem na stanowisku, żeby je ograniczyć i to stanowisko zatrzymuję jako minister. Jestem przekonany, że stanowisko poprzedniego ministra było takie same. Nie godzę się na skreślenie kwot na komisję dla ustalenia nazw. Są wszę o kilku nazwach i nie wypada, by te nazwy ustalił wójt, starosta lub wojewoda. Wyszyłyby z tego rzeczy cudaczne a dla map są to rzeczy ważne. Komisja dla wniosków prawodawczych również zasługuje na obronę, ponieważ jej współpraca jest cenna także dla sejmu.

### „Pokutujemy za grzechy zaborców“.

W sprawie mniejszości byłem zaatakowany, że moje stanowisko jest teoretyczne i czysto abstrakcyjne. Ale jeżeli chodzi o sprawę polsko-ukraińską, znam ją nie tylko jako praktyk, lecz w znacznym stopniu ją też przeżywałem. To, co panowie nazywają abstrakcją, ja już stosowałem i zastosowanie to dało dużo wyników poważnych i dodatnich.

Popularnie mówiąc, chodzi o dobrą wolę dwóch społeczeństw, a zagadnienie tej dobrej woli nie jest bynajmniej teoretyczne, lecz jest rzeczywistością, która ma za sobą olbrzymi podkład tego, co było i co jeszcze dziś dużo znaczy, co stanowi podstawowy układ tej rzeczywistości na terenach mieszanym. Ten układ został spaczony przez politykę rządów zaborczych, które dążyły do stworzenia wzajemnego separatyzmu i my za te grzechy pokutujemy,

choć ich skutki zmniejszają się niemal z każdym dniem. Po drugie był tu wpływ obcych czynników, które stawiają sobie za cel utrwalanie wzajemnego przeciwstawiania a nawet zwiększanie go. Z tej diagnozy wynika stanowisko Rządu i zadania dla społeczeństwa.

#### CZY P. LEWICKI DOJDZIE NA WOŁYŃ?

Pos. Lewicki (Ukr.) zauważa: My ogarniamy już Wołyń.

Min. Józefski replikuje: W moim przekonaniu Wołyń nie stanie się nigdy czwartym województwem Małopolski wschodniej.

Pos. Lewicki: My tam dochodzamy.

Minister: Nie dojdą panowie nigdy. Co się tyczy zarzutu gnębienia kulturalnego ruchu narodu ukraińskiego, to nigdy nie byłem przeciwnikiem tego

ruchu, tylko nie mogłem być sympatykiem antypolskich przejawów tego ruchu.

#### POLITYKA INWESTYCYJNA NA KRESACH

Co się tyczy uwag, że na kresach jest coraz gorzej ze społeczeństwem polskim, to w moim przekonaniu, rzeczy mają się przeciwnie. Powiedzano także, że tereny kresowe były przez Rząd upośledzone. Jeżeli chodzi o politykę inwestycyjną, kredytową, to one upośledzone wcale nie były, tylko może ze względu na większą swoją dewastację wymagały jeszcze więcej, ale co było w granicach możliwości Polski, to zrobione zostało. Minister podaje cyfry kredytów krótkoterminowych i długoterminowych oraz cyfry świadczące o działalności urzędów ziemskich i o pracy scaleniowej. Jeżeli chodzi o samorzady, to w 4 województwach było tylko 25 wójtów z nominacją a 425 z wyborów.

#### CZY PASZPORTY POTANIEJĄ?

Następnie minister zajął stanowisko w stosunku do poprawek zaproponowanych przez referenta w roku dyskusji. W ministerstwie jest tendencja do zmniejszenia opłat paszportowych, ale tem interesuje się również ministerstwo skarbu. Minister godzi się na zwiększenie pozycji dotacji monopolu spirytusowego na walkę z alkoholizmem, sprzeciwia się zaś zaproponowanemu skreśleniu w pozycjach na podróże i przesiedlenia, na komisję dla ustalania nomenklatury miejscowości, na kupno 5-ciu niezbędnych samochodów dla województw a dalej sprzeciwia się skreśleniom w dziale policji państwowej.

Następnie udzielali jeszcze szczegółowych wyjaśnień przedstawiciele poszczególnych departamentów, poczem min. Józefski wyraził przekonanie, że po tych wyjaśnieniach posłowie cofną swoje poprawki, prócz tych, które przyjął Rząd.

Na pytanie posła Regera, co się stanie z wyborami na Śląsku, minister odpowiedział jeszcze, że sprawa przeszła z senatu do marszałka sejmu, który odesłał ją do Rządu i napewno na wiosnę odbędzie się wybory.

Na tem obrady zakończono. Następne posiedzenie w poniedziałek. Na porządku dziennym budżet ministerstwa rolnictwa. Głosowanie nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych odbędzie się we wtorek.

Posiedzenie komisji zakończyło się o godz. 2:15 po północy.

#### DELEGACJE ZJEJŻDZAJĄ DO GENEWY.

Genewa, 12 stycznia (PAT.) Kilka delegacji na rozpoczynającą się obrady w poniedziałek pod przewodnictwem ministra Zaleskiego sesję Rady Ligi Nar. przybyło już do Genewy.

Paryż, 12 stycznia (PAT.) O godz. 11:45 Briand odjechał do Genewy.

## Wojsko rumuńskie.

Siła zbrojna naszej sojuszniczki, Rumunii budzi zrozumięciem u nas zainteresowanie. Podajemy obecnie garść informacji o tem sojusznicy, a tak ma być u nas znanem wojsku.

Siły wojennej Rumunji nie należy ani przeceniać, ale też i nie należy jej nie doceniać. Wojsko rumuńskie po wojnie zajęte jest rzeczywiście poważną i wytężoną pracą nad podniesieniem swej siły bojowej, ale bardzo często staje najlepszym usiłowaniami na przeskoczenie brak pieniędzy i odpowiednich dotacji z budżetu państwowego.

W roku 1929 podjęto reformę naczelnego zarządu wojska rumuńskiego, czego zewnętrznym wyrazem jest zmiana nazwy Ministerstwa Wojny (Ministerul de război) na „Ministerstwo Wojska“ (Ministerul Armatei).

Wojsko rumuńskie dzieli się na 7 okręgów wojskowych oraz na 7 korpusów. Każdy korpus składa się z 3 dywizji piechoty, a każda dywizja piechoty z 3 pułków piechoty, 2 pułków artylerii polowej i innych broni oraz służb. Ponadto istnieją dwie dywizje strzelców, złożone z 12 batalionów strzelców. Obecnie jest rozpatrywany projekt powiększenia dywizji piechoty do 4 pułków piechoty. Dywizje rumuńskie są słabo wyposażone pod względem technicznym i będą musiały w razie wojny obsługiwać wielkie stosunkowo odcinki frontu. Dlatego też przez zwiększenie ilości piechoty w dywizji spodziewają się podnieść wartość bojową dywizji.

Ponadto jeszcze istnieje jeden pułk czołgów.

Kawaleria rumuńska w roku 1922 składała się z 27 pułków, lecz potem została zredukowana, tak, że obecnie składa się ona poza pułkiem przybocznym królewskim z 3 dywizji kawalerji (12 pułków) oraz 7 pułków kawalerji dywizyjnej (t. zw. karaszów). Istnieje obecnie tendencja powiększenia kawalerji wobec jej wielkiego znaczenia na froncie wschodnim.

Wielką uwagę zwraca się obecnie w Rumunii na wyszkolenie artylerji, która w czasie wojny światowej zawiodła i była jedną z przyczyn klęsk rumuńskich. w walkach z Austriakami i Niemcami. Artylerja ta składa się obecnie z 42 pułków artylerji polowej, 7 pułków artylerji ciężkiej, 2 pułków artylerji górskiej, 2 dywizji artylerji konnej i jednego pułku artylerji przeciwlotniczej. Pułki artylerji polowej są zresztą bardzo słabe co do ilości armat i baterji. Tworzenie większej ilości pułków artylerji polowej ma swe uzasadnienie w tem, że w Rumunii wobec przeznaczania dywizjom piechoty innych zadań, niż to jest możliwe we Francji, wskazanym jest przeprowadzenie dekoncentracji artylerji dywizyjnej.

Bardzo silnie stosunkowo posiadają Rumuni bronię techniczną: 7 pułków saperów, jeden pułk pontonierów, jeden pułk łączności, 2 pułki saperów kolejowych i haon samochodowy. W cz-

sie pokoju stara się zarząd armji łączyć szkolenie broni technicznych z wykonywaniem prac mających znaczenie praktyczne. Tak n. p. pontonierzy w roku 1929 wykonali szereg trwałych i mających znaczenie ekonomiczne prac w dorzeczu Prutu w Mołdawji i Besarabji, wojska łączności naprawiały i konserwowały linje telegraficzne cywilne itp.

Także marynarka wojenna usilnie pracuje nad zmodernizowaniem technicznym.

Wśród kandydatów na oficerów zawodowych jest procentowo 37 procent synów inteligencji, 35 procent synów właścicieli ziemskich i 12 procent synów wojskowych. Licea wojskowe, od powiadające naszym szkołom kadeckim, są wzorowo zorganizowane i przyciągają wiele młodzieży, tak że

dzisiaj w tych liceach kształcą się 3.600 chłopców.

Ponadto jeszcze istnieje w Rumunii osobna organizacja tzw. „grenzerów“ przypominająca co do swych celów nasz K. O. P., a mianowicie strzegąca granic państwa.

Ne od rzeczy będzie wspomnieć o tem, że ekipy kawaleryjskie rumuńskie w roku 1929 odniosły poważne sukcesy na międzynarodowych zawodach hipicznych w Poznaniu i Warszawie. — Jest to jeszcze jeden węzeł, łączący dwie sojusznicze armie ze sobą.

Współpraca naszego wojska z wojskiem rumuńskim jest bardzo żywa, czego oznaką jest wysyłanie polskich oficerów na „stage“ do formacji rumuńskich i odwrotnie oficerów rumuńskich do naszych formacji wojskowych.

## LIST Z POZNANIA.

### MAŁOPOLANIE W SĄDOWNICTWIE WIELKOPOLSKIM.

(Koresp. własna „Słowa Polskiego“).

Z okazji 10-lecia sądownictwa polskiego w Wielkopolsce. — Małopolanie współorganizatorami tego sądownictwa. — Uznanie i stwierdzenie zasługi

Poznań, w styczniu.

Sądownictwo Wielkopolski święciło 6 stycznia bardzo uroczyste, bo z udziałem ministra sprawiedliwości, przedstawicieli poznańskich władz, sędziów wszelkich sądów z Poznania i innych miast, oraz licznego zastępu palestry, dziesięciolecie pamiętnej chwili, kiedy wymiar sprawiedliwości na tej prasarejziemi polskiej przeszedł z rąk niemieckich w ręce sędziów Polaków.

Była to rocznica godna zanotowania i uczczenia, tak jak nią była ta właśnie chwila, kiedy w dniu 6 stycznia 1920 r. wymiar sprawiedliwości przeszedł w ręce władz polskich.

Rocznica ta powinna odbić się żywym echem także i we Lwowie i całej Małopolsce. Stąd właśnie pośpieszili ofiarnie sędziowie Polacy, aby pomóc Wielkopolsce w zorganizowaniu polskiego sądownictwa. Bo iakże przedstawiły się wówczas siły wielkopolskie pod względem kwalifikacji do wykonywania ciężkiego i odpowiedzialnego zawodu sędziowskiego? Oto dla I sądu nadziemlańskiego (apelacyjnego) 7 ziemiańskich i 61 powiatowych, w których pracowało 262 sędziów a przeszło 1000 urzędników sekretariatu i kancelarji, oczywiście Niemców przy 270 adwokatów i notariuszów, również prawie wyłącznie Niemców miała cała ta dzielnica: 3 prawników Polaków w sądownictwie, a w palestrze, licząc w to już emerytów i prawników niepraktykujących lub pracujących w zawodach nieprawnych, ogółem 130. A jednak mierząc siły na zamiary podjęto zaraz po oswojeniu Wielkopolski energiczne kroki celem zorganizowania sądownictwa polskiego i zamiar ten szczęśliwie i stosunkowo

rychło urzeczywistniono. W ministerjum b. dzielnicy pruskiej stworzono w sierpniu 1919 r. podsekretariat stanu w zakresie zarządu wymiaru sprawiedliwości a podsekretarz stanu śp. dr. Zygmunt Seyda wraz z szefem departamentu dr. Witoldem Pradzińskim rozpoczęli pracę nad zorganizowaniem sądów polskich, zakreślając termin przejścia wymiaru sprawiedliwości z rąk niemieckich na 1 stycznia 1920 r.

Wymienione wyżej cyfry, podające ilość prawników w Wielkopolsce oraz ogrom zadań, jaki ich czekał, ilustrują wymownie trudności, jakie trzeba było zważyć, aby ważyć się na przejście wymiaru sprawiedliwości. To też mogło się stać tylko dzięki temu, że apel wystosowany do sędziów małopolskich, aby przybyli do Wielkopolski i tu wnieśli zręby polskiego sądownictwa przebrzmiała bez echa. Bardzo poważny liczebno i jakościowo zastęp sędziów ze Lwowa i innych miast małopolskich przeniósł się na Zachód. „nie dla kawałka chleba — jak pisał w swym referacie o 10-leciu sądownictwa polskiego na ziemiach zachodnich wiceprezes Sądu apel. w Poznaniu jeden z najbardziej w tej sprawie zasłużonych Małopolan p. Tadeusz Zajaczkowski — i nie dla zaszczytów, lecz w pełnej świadomości dobrze pojętego obowiązku“. Trudno tu wymieniać tych wszystkich dzielnych Małopolan, którzy przyczynili się bardzo wydatnie do zorganizowania sądownictwa polskiego w Wielkopolsce i którzy tu do dziś w magistraturze sądowej zajmują wybitne stanowiska. Wszystkich nie podobna, a wymienienie tylko kilku mogłoby być krzywdą innych. Wystarczy jednak zaznaczyć, że w pierwszych latach sądownictwa polskiego w Wielkopolsce wymiar sprawiedliwości

spoczywał prawie wyłącznie w ręku sędziów z Małopolski. Również na wyższych stanowiskach w sekretariatach i kancelariach sądowych stanęli urzędnicy Małopolanie.

A zadanie ich nie było wcale łatwe. Bo przeniesienie z Małopolski do któregoś z miast Wielkopolski nie było tem, czem np. przeniesienie ze Lwowa do Przemyśla czy Stanisławowa. Na ziemiach zachodnich obowiązuje dotąd kodeks niemiecki, o ile niema jeszcze ustaw polskich, a przed 10 laty i prawo materialne i procedury były wyłącznie niemieckie. Tymczasem w chwili przejścia sądownictwa przez władze polskie nie było — znowu cytuję prez. Zajaczkowskiego — „ani jednego formularza polskiego, ani jednego polskiego przekładu obowiązujących ustaw niemieckich“. Z nowymi, nieznanymi sobie ustawami trzeba więc było zapoznawać się w języku obcym.

I znowu ta sama garstka zapalonych ludzi urządziła szereg kursów dla sędziów zawodowych, dla komorników, dla podprokuratorów i dla funkcjonarjuszów więziennictwa, dała dalej sądom polskim w przekładach kodeksy karny i cywilny, procedurę karną i cywilną, kodeks handlowy, ordynacje adwokacką, rozmaite instrukcje, opublikowane przez „Krajowy Instytut Wydawniczy“ pozostający pod kierownictwem sędziego Adama Zatheya, również Małopolanina. Dzięki tej usilnej, istotnie pełnej poświęcenia pracy, sądownictwo w Wielkopolsce nie przerwało ani na chwilę swej działalności, mimo że w dniu 1 kwietnia 1920 r. sędziowie Niemcy i urzędnicy sądowi, niewątpliwie na polecenie Berlina, porzucili pracę i zostawili sądownictwo w tej dzielnicy na łaskę losu. Organizacja jednak polskich władz sądowych postąpiła już była tak daleko że ta dezercja sędziów i urzędników niemieckich nie wywołała ujemnych skutków.

I dziś, po 10 latach tej wyteźnionej pracy organizatorów sądownictwa patrzaj oni na wzorowe funkcjonowanie: poznańskiego sądu apelacyjnego, pięciu sądów okręgowych i 50 sądów grodzkich, w których pełni swe obowiązki 218 polskich sędziów i 26 asesorów, dalej 880 urzędników sekretariackich i kancelaryjnych. Stan adwokacki wzrósł do poważnej liczby 294. w tem 108 notariuszów (w Wielkopolsce notariat jest połączony z adwokaturą), również w okazałej liczbie rekrutujących się z Małopolski. To samo prawie należy stwierdzić co do prokuratury w Wielkopolsce, która także mimo wielu trudności została sprawnie spolszczona i także z udziałem małopolskich głównie prawników.

Z zadowoleniem zaś można podkreślić, że w czasie uroczystej akademii, urządzanej z okazji 10-lecia polskiego sądownictwa na ziemiach zachodnich, podniesiono z dużym naciskiem te ofiarne współpracy prawników małopolskich przy organizacji wielkopolskiego sądownictwa. Uczynił to zwłaszcza wymownie prezes apelacji poznańskiej, Wielkopolanin p. Zakrzewski. Zdzisław Trauda.

HENRI DE MONTHERLANT. 81)

## Ludzie areny.

(Ciąg dalszy.)

Gdy rozłożył kape, pikador, na szczyt barjery przyjął taką postawę, jakby brał lekcję piływania. Natychmiast zdał sobie sprawę, że zaszło coś nowego. Byk uciekał wprost przed siebie, nie podnosząc głowy raz po raz uderzał rogami, jakby w tych pogmatwanych ciocach szukał celu. I za każdym razem mruzczał śmieśnie, jak człowiek który zrzędzi, że mu nie dają spokoju. Przedtem był tylko przykry, teraz stawał się niebezpieczny, — niebezpieczny, gdyż po pierwszej włóczni zdjął so rzeczywisty strach, był niebezpieczny, jak każda istota, która się boi. Z największym bykiem łatwiej można sobie było poradzić niż z tym płaczącym wolem.

Wszyscy udawali gorliwość, jakby z jakiegoś dwornej obawności o honor de-

wizy, tak że wreszcie byk dostał trzy piki przepisowe. Następnie Esparraguera i Guterer banderilowali go z niemalym trudem, albowiem byk wcale się nie rzucał. Lecz cóż za manery przybierał Esparraguera! Do „przygotowania artystycznego“ były i efektowne ruchy ramion i potrząsane zadziwieniami i pochylanie głowy, jak to robi fotograf przed „Proszę się nie ruszać.“ nawet oczkowanie i hurystyki. Naprawdę Alban, niecierpliwając się jak małpka, znakami go przynaglał — jest to zasada, by banderilowanie odbywało się szybko — własna quadrilla panowała nad nim tak samo jak i byk. „Niech diabl wozna gruźl cę! myślał. I pomyślał, że gdyby nie litosć, która we mnie wzbudził ten chłopak, miałbym teraz Vinareza, jednego z pierwszych banderilerów Hiszpanji!“

Nakoniec Esparraguera wbił: jedno wrzeczono w łopatkę, a drugie w piasek. Kiedy wrócił do barjery, rzucił się ku kądzi z wodą, jakby jego pierś napół zniszczoną spustoszył pożar. Po tym wysiłku czuwały wdrażły się

głęboko w czaszkę. Twarz była lepka od niezdrowego potu. Z kolei Guttierer banderilował, — z polotem. Któżby uwierzył? Z trzech ludzi Albana właśnie ten z głowa kelnera kawiarnianego jedyny na coś się przydał.

Po wbiciu każdej pary byk podskakiwał, bił rogami i wyrzucał w powietrze nitki śliny, która spadając czepiała się rogów. Trochę rozbudzony napelniał arene swym bekiem, jakby publiczność brał na świadka krzywd, które mu wyrządzono. Czegoż chcą od niego? Przecież nie więcej nie żąda, jak tylko by go zostawił w spokoju... „Nie? Nie chcecie No, to ja wam pokażę!“ I nagle z paniki przeszedł do ataku, człowiek zaskoczony porzucił kape, a byk ścigał go aż do barjery, na której oparł pysk z komiczną miną, jakby rozmyślał, o ile byłoby lepiej znaleźć się po tamtej stronie.

— Uwaga, rzekł Alban, on skacze.

Przeskoczył barjerę, a ludzie z kuloaru wskoczyli na arenę. Stąd nie dało się wdziec jak galopuje po kuloarze, można było tylko dostrzec jego cień,

który w próżni między barjera a ziemią przesuwał się z wielką szybkością. Było coś groźnego w tym poruszającym się cieniu, który zapowiadał ukrytą śmierć, jak cień drapieżnego ptaka krążący wokół człowieka u jego stóp.

Gdy byk wrócił, Alban wziął mułetę, zwilżył ją i wytarł trochę w piasku, aby stała się cięższa i odporna na wiatr. Rekojszę mocno w garści osadził, wziął szpadę, koniec ostrza zwilżył śliną, której nabrał na palce; aby łatwiej weszło w ciało.

— Nie w słabiznę! Krzycał don Ali. Bierz go od piersi, bierz go od piersi, a jeśli zechcesz więcej bierz „pomoc od dołu“. Tak! — tak! — tak! (pokazywał ruchy jak w kawiarni), i już po nim!

W nadmiarze troskliwości mówił mu ty. Alban skinął głową: „Jak, tak“... Z jakimże uniesieniem don Ali rzucił: „I już po nim!“ Istotnie, gdy się siedzi w pierwszym rzędzie, na dobrej poduszeczce, to musi być bardzo łatwo.

(C. d. n.)

## Tromfadracia „samorządowa“

Nie polemizowaliśmy z „Gaz. Porannej“ i jej „argumentami“ w sprawie „autonomii dla Lwowa“, jakże tu bowiem polemizować z lunatykiem, który wpatrzony w swój autonomizacyjny księżyc nie słyszy i nie rozumie, co się do niego mówi. Jakże dyskutować z organem i ludźmi, którzy przespali w letargu ostatnich dziesięć lat, i obudzeni nagle nie rozumieją zupełnie nowej rzeczywistości; zdaje się im, że ciągle jeszcze są czasy przedwojenne, „czasy twardej walki z centralizmem wiedeńskim“, twardej walki z państwem, kiedy to społeczeństwo walczyło o jak najrozleglejszy samorząd w pełnym antagonizmie do państwa i organów państwowej administracji, kiedy to z tem obcem sobie i wrogiem państwem wchodziło w kompromisy, zawierano ugody, dążąc do uzyskania jak najszerszej autonomii, jak największej wolności — od państwa.

Dla panów z „Gaz. Porannej“ i byłej Rady Miejskiej — wyrosłych w tych „autonomizacyjnych“ uczuciach i pojęciach — powstanie Państwa Polskiego niczego nie zmieniło, przepisali jedynie automatycznie adres tych swych uczuć i pojęć z Wiednia na Warszawę, z namiestnictwa na województwo, z austriackiego na polskie, nie zmienili swego zasadniczego stosunku jako „społeczeństwo“ do Państwa. Walczą dalej o dawną swą autonomię, o przedwojenny swój samorząd — ani rusz nie mogą zrozumieć, dlaczego by treść tego ich „tak chlubnego“ w dniach niewoli stosunku do państwa, miała nie zmienić.

Nowych, państwowych wyobrażeń o samorządzie nie są w stanie zrozumieć; stanowią one dla nich curiosum i horrendum, z którem nie są zdolni polemizować, bo nie mogą ich pojąć. Są — jak w czasach galicyjskich — pełni gotowości służenia każdemu Rządowi i lojalnej współpracy, byle im dać swobodę gospodarowania na „samorządowych“ podwórkach, byle im państwo oddało w niepodzielne władztwo tzw. tereny samorządowe, tak ważne dla materialnych, konkretnych poszeze gólnych interesów, które reprezentują. Oczywiście — w imię Ojczyzny, w imię jakiejś wielkiej idei, w imię jakiegoś majestatu. Znamy nazbyt dobrze całą tę tromfadrację, z którą nie sposób polemizować.

### DZIWNE PRETENSJE BRUKSEL- SKIEJ GIELDY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 stycznia. (G.) Z Berlina donosi „Kurier Warszawski“, iż giełda w Brukseli ma zaprzestać notowania polskich papierów wartościowych, jeżeli Rząd polski nie wypłaci natychmiast belgijskim właścicielom obligacji kolei warszawsko-wiedeńskiej ich udziałów.

Rząd polski nie może zgodzić się na to żądanie, wychodząc z założenia, że obligacje te przejął w roku 1912 rząd rosyjski, a z obligacjami przyjął też i gwarancję tych papierów.

### CIHNY WZNAWIAJĄ KOMUNIKACJE Z ROSJĄ.

Tokio, 12 stycznia. (PAT) Według doniesień z Charbina, w dniu 23 b. m. postanowiono podjąć ruch kolejowy pomiędzy Chinami a Moskwą.

### POGODA W PONIEDZIAŁEK.

Warszawa, 12 stycznia. (Tel. wł.). Komunikat P. I. M. — Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 13 bm.: Na północnym wschodzie Polski przeważnie pochmurno, miejscami drobne opady. Pozatem po chmurnym ranku zachmurzenie umiarkowane. W ciągu dnia temperatura w pobliżu zera. Słabe wiatry południowe i południowo-wschodnie.

## Egipt domaga się niepodległości.

Kair, 12 stycznia. (PAT) Parlament został otwarty mową tronową, która zapowiada wprowadzenie ustawodawstwa, broniącego konstytucji, i wyraża nadzieję na urzeczywistnienie się całkowitej niepodległości Egiptu, zarówno

wewnętrznej, jak i zewnętrznej państwa. Mowa podkreśla serdeczne stosunki, łączące Egipt z innymi państwami i zapowiada rokowania z Anglią w celu zawarcia trwałego i honorowego układu.

## W Hadze nie przejmują się zbytnio pogrozkami dr. Schachta.

Haga, 12 stycznia. (PAT.) Jutro zbierze się komitet organizacyjny Banku dla wypłat międzynarodowych, który zbada problem komercjalizacji niechronionej części długu reparacyjnego.

W tym celu przybędzie do Hagi między innymi dr. Schacht. Według kursujących pogłosek, prezydent Banku Rzeszy będzie sprzeciwiał się, ażeby Niemcy brały udział w organizacji Banku na wypadek gdyby sformułowane przez niego w memoriale tezy nie zostały zaakceptowane. Eksperti finansowi innych krajów nie przejmują się jednak zbytnio temi pogrozkami, wiedząc, że dr. Schacht nie zdecydował się tak łatwo przybrać postawy, która mogłaby sparaliżować funkcjonowanie Banku Międzynarodowego i opóźnić przewidzianą ewakuację Nadrenii.

### CZTERY FORMUŁY TARDIEU.

Haga, 12 stycznia. (PAT.) Delegaci Francji i Niemiec odbyli konferencję w sprawie sankcji. Premier Tardieu sformułował jasno stanowisko Francji i przedłożył zebrany do wyboru czte-

ry formuły na ten temat, co do których mają się toczyć obrady.

### ROZRACHUNKI MIĘDZY KOMISJĄ ODSZKODOWAŃ I GDAŃSKIM.

Haga, 12 stycznia. (PAT.) Dziś odbyło się posiedzenie przedstawicieli skarbu państw wierzycielskich, na którym omawiana była m. in. kwestia rozrachunków między komisją odszkodowań a w. m. Gdańskiem z tytułu przejętego przez Gdańsk majątku państwowego niemieckiego oraz udziału Gdańska w dawnym niemieckim długu publicznym.

Delegat polski Mrozowski przemawiał za zupełnym zwolnieniem Gdańska ze wszelkich płatności z powyższych tytułów. Przemówienie delegata polskiego spotkało się z przychylnym przyjęciem członków konferencji. Nadmienić wypada, że problem powyższy był już poprzednio przygotowany przez delegację polską na terenie komisji odszkodowań oraz wobec głównych państw wierzycielskich.

==□==

## Odpowiedź Anglii na memorandum Francji.

Londyn, 12 stycznia. (PAT) Rząd brytyjski ogłosił odpowiedź na memorandum francuskie z 20 grudnia ub. r., dotyczące konferencji morskiej. Odpowiedź wyraża uznanie dla stanowiska Francji wobec konferencji, zawiera jednak szereg zastrzeżeń.

W zakończeniu odpowiedź angielska

wyraża zgodę na wymianę poglądów w sprawie proponowanego przez Francję układu gwarancyjnego czterech mocarstw śródziemnomorskich i stwierdza, że memorandum francuskie nie zawiera przeszkód, nie dających się pokonać.

==□==

## Zakończenie walki Polski i Anglii o rynki zbytu dla węgla.

### PRZEWODNICZĄCY DELEGACJI POLSKIEJ O UKŁADZIE LONDYŃSKIM.

Londyn, 12 stycznia. (PAT) W sprawie zawartej wczoraj umowy węglowej polsko-angielskiej przewodniczący delegacji przemysłowców polskich Fałter udzielił korespondentowi P. A. T. następujących uwag:

Zawarty układ obejmuje ze strony angielskiej narazie okręgi węglowe w pięciu hrabstwach. Wydało się jednak niewątpliwym, że do układu przystąpią w krótkim czasie i inne okręgi. Ze strony polskiej układ obejmuje cały zbieżny polski przemysł węglowy.

Układ zawiera 17 artykułów. Przewodzą one ustanowienie wspólnego komitetu międzynarodowego na zasadach paritetowych, składającego się z 5-ciu delegatów angielskich i 5 delegatów polskich. Komitet będzie się zbierał co najmniej raz na kwartał i będzie miał swoje własne biura statystyczne, informacyjne i kontrolne, połączone w jedną ogólną instytucję pod nazwą „Międzynarodowe Biuro Węgla“. Komitet wybiera się na przeciąg roku z pośród obu delegacji. Komitet wybiera prezesa i wiceprezesa, którzy na przeciąg danego roku prowadzą agendy komitetu i sprawują nadzór nad funkcjonowaniem biura. W przyszłości przewidywane jest przystąpienie do tego komitetu innych europejskich zagłębi węglowych, zainteresowanych w eksporcie węgla. Pierwsze posiedzenie

komitetu międzynarodowego wyznaczone zostało na 7 marca b. r. w Londynie.

Ale równocześnie zdecydowano powołać natychmiast podkomitet techniczny, który zbierze się również w Londynie już za 2 tygodnie i którego zadaniem będzie ujednostajnienie klasyfikacji węgla pochodzącego ze wszystkich zagłębi angielskich i polskich.

Pragnąłbym bardzo kategorycznie zaprzeczyć wszelkim pogłoskom, które się pojawiły zwłaszcza w prasie niemieckiej, o jakichkolwiek podziałach terytorjalnych eksportu i o związanej z tem rzekomo rezygnacji ze strony polskiej co do niektórych rynków zbytu. Sprawy tego rodzaju wogóle nie były przedmiotem dyskusji.

Co do znaczenia układu, to jest on bardzo doniosły i zasadniczy. Jest on początkiem zakończenia walk konkurencyjnych między europejskimi zagłębami węglowymi i oparciem przyszłości na współpracy i porozumieniu. Jest on również doniosły dla rządów i przemysłowców, jak i dla szerokich mas robotników pracujących w przemyśle węglowym, gdyż walka konkurencyjna prowadzona była ofiarami wszystkich trzech czynników i musiała się odbić ujemnie na ogólnym dobrobycie. Obecny układ stanie się w przyszłości kamieniem węgielnym potężnej

organizacji, obejmującej przemysł górniczy całej Europy.

Polska wzięła udział w tym pierwszym pakcie międzynarodowym, chociaż polski przemysł węglowy figuruje w europejskim wywozie węgla na trzecim miejscu. Delegaci angielscy podkreślali w swoich przemówieniach, że jeszcze dwa i trzy lata temu polski przemysł węglowy natrafiał w społeczeństwie angielskim na wielkie trudności, wynikające z braku znajomości i zaufania, a obecnie zdobył on w krótkim czasie pełne zrozumienie i zaufanie szerokich kół przemysłu angielskiego. Układ obecny jest więc zarówno dowodem znakomitego rozwoju przemysłu węglowego jak również siłnej i szczerzej woli Polski do współpracy nad pokojową gospodarczą odbudową Europy.

### TAJEMNICZA WIZYTA W SZPITALU UJAZDOWSKIM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 stycznia. (G.) Przed dwoma dniami do prosektorium wojskowego szpitala Ujazdowskiego w Warszawie zgłosiło się dwóch cywilnych, którzy, powołując się na prokuratora Sądu wojskowego podpułk Zielińskiego zażądali od kpt. dr. Kalicińskiego wydania im odpisów protokołu sekcji zwłok starszego żandarma Korzymy.

Kapitan Kaliciński, podejrzewając podstęp polecił zapytać telefonicznie pułk. Zielińskiego, czy wydawał takie polecenie a tajemniczych interesantów poprosił, by przyszli na drugi dzień. Panowie ci jednak nie zjawili się już więcej.

Policja w sprawie tej wdrożyła dochodzenia.

### SEINFELD DOSTAŁ KARTĘ WSTĘPU DO SEJMU JAKO PRZEDSTAWICIELA A. W.

Warszawa, 12 stycznia. (PAT) W związku z wiadomościami, jakie się ukazywały w niektórych piśmie, a przedstawiających sprawę wydania karty wstępu do gmachu sejmu przedstawicielowi Agencji Wschodniej, J. Seinfeldowi, w ten sposób, jakoby karta ta została wydana przez biuro sejmu, mimo ostrzeżenia, nadesłanego do biura sejmu ze strony Komisariatu Rządu, na m. Warszawy, biuro sejmu stwierdza, iż żadnego ostrzeżenia ze strony Komisariatu nigdy nie otrzymało.

J. Seinfeld, jako przedstawiciel Ag. Wschod., otrzymał kartę wstępu do gmachu sejmu 13 grudnia 1929 r. na wskutek pisma dyrektora Ag. Wschod. Wobec użycia drogi prywatnej, powyższy, ujemnych informacji co do osoby J. Seinfelda, biuro sejmu pismem z 20 grudnia 1929 r. zwróciło się do Komisariatu Rządu o udzielenie co do osoby J. Seinfelda urzędowych wiadomości. Wydana J. Seinfeldowi karta wstępu została 3 stycznia br. przez biuro sejmu zatrzymana. Równocześnie biuro sejmu prosiło p. Komisarza Rządu na m. Warszawy o przysposobienie odpowiedzi na pismo z 20 grudnia.

Odpowiedź taka doszła 8 stycznia r. b. Wynikało z niej, iż J. B. Seinfeld, podający się za dziennikarza i współpracownika Ag. Wsch., oraz podszywający się pod osoby urzędowe, notowany jest w kartotece urzędu śledczego.

W takim stanie rzeczy biuro sejmu 9 b. m. zawiadomiło dyrektora Agencji Wsch., iż karta wstępu do gmachu sejmu na nazwisko p. J. Seinfelda została unieważniona.

Z powyższego wynika, iż wszelkie inne przedstawienie sprawy wydania karty wstępu p. Janowi Seinfeldowi jest niezgodne z prawdą.

### • PODAREK SŁUBNY PAPIEŻA.

Cita del Vaticano, 12 stycznia. (PAT) Ojciec św. ofiarował księżniczce Marii Jose cenny podarunek ślubny w postaci karafek i kieliszków z kryształu artystycznie rzeźbionego. Podarunek został wręczony przez nuncjusza w Brukseli msgr. Nicara.

# TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY

## Jak należy szukać „asów” w sportach.

Kilka zaledwie tygodni dzieli mnie od chwili, kiedy lwowski Związek dziennikarzy sportowych uczcił mnie wielką bardzo dla mnie i niezapomnianą uroczystością jubileuszową. Uczczono we mnie człowieka, który od lat pięćdziesięciu nie ustawał nigdy w pracy nad rozwojem fizycznej kultury i sportów i nie odkładał nigdy swego pióra w publicystyce sportowej.

Za uznanie to, dziękuję jeszcze raz najserdeczniej przede wszystkim tym, którzy mi tę uroczystość urządzili, a dalej tym wszystkim, którzy tę uroczystość swoją obecnością zaszczytali, w szczególności: Komendzie wojskowej, Województwu, Gminie m. Lwowa, Tow. Zabaw Ruchowych, Tow. gmin. Sokół - Macierz, Związkowi Związków, licznym Związkom, Towarzystwom i Klubom sportowym, a wreszcie licznym przyjaciółom osobistym, którzy w dniu tym pospieszyli z gratulacjami i depeszami.

Po tej, tak wzniosłej dla mnie uroczystości, należałoby mi z porządku rzeczy wyprzeżyć się już raz z tej pracy, zwłaszcza, że siedm krzyżyków dźwigną już na swoich barkach i z uprawianiem sportów kładzie mi już cokolwiek ciężko, ale... nie daje jeszcze za wygraną.

Wypowiedziałem się właśnie w czasie mej uroczystości, iż z obecnej fizycznej kultury niestety zadowolony nie jestem. Wśród fizycznej kultury wybujały zbytnio sporty, które już na siły i zdrowie nie patrzą, zbyt intensywnie, a hasłem ich są wyścigi, zawody, zwycięstwa, nagrody, rozgłos.

W zasadzie nie jestem tego przeciwnikiem, bo są to rzeczy, które muszą być przez sporty wywołane, ale w moich marzeniach widziałem inną ku temu drogę. Marzeniem moim było pokierować fizycznym wychowaniem tak, aby ono przede wszystkim weszło pod strzechy. Kształciliśmy tu we Lwowie zaraz po założeniu Towarzystwa Zabaw Ruchowych, w licznych kursach gier i zabaw, nauczycielstwo ludowe. Kursy takie — teoretyczne i praktyczne — trwały przeważnie po dwa tygodnie, ale mogły zapewnić, że taki, który kurs ten przeszedł, mógł już doskonale w swojej szkole wszelkie gry i zabawy prowadzić i młodzież do nich zachęcać.

Pierwsza to była rzecz i najważniejsza. Liczne późniejsze korespondencje z b. członkami i członkiniami tych kursów, przekonały mnie, że zaczęli oni w swoich ośrodkach pilnie i dzielnie pracować. Wojna nam niestety pracę tę przerwała i dotychczas trudno się było zdobyć na urządzenie dalszych takich kursów.

W wprowadzaniu fizycznej kultury w wszelkich najdrobniejszych szkółkach, leży podwalina sił i zdrowia społecznego. Takie każde dziecko, które musi wnet poznać, jak dobroczynną jest dla jego organizmu ta fizyczna kultura, jak się jego ciało robi gibkierem i zręcznym, jak się w tych zabawach jego horyzonty rozwijają, pozostanie tej fizycznej kulturze całe życie wiernym i będzie jej potrzebny zawsze i wszędzie szukało. Jeżeli pójdzie do szkół średnich, to znajdzie tam już dalszych kierowników, a jeżeli zostanie na wsi, to dni wolnych nie strawi na pewno na przesiadywaniu w karczmie, lecz zorganizuje sobie na jakiejś łące gry i zabawy i spędzi czas szlachetnie.

Tylko to nieszczęście, że takich Towarzystw zabaw ruchowych nie mamy. Powinny były one powstać w każdym mieście i miasteczku, organizować takie kursy gier i zabaw dla nauczycielstwa ludowego, a w ten sposób w ciągu lat kilku, nie byłoby ani jednej szkoły ludowej miejskiej, czy wiejskiej w kraju, gdzieby fizyczna kultura nie była uprawiana.

Nie przesadziłem tedy twierdząc, że ludzie, uprawiających fizyczną kulturę, powinny być u nas miliony, a w tych milionach znalazłyby się na pewno i potrzebne w sportach „asy”.

Tymczasem zesłaliśmy z tej racjonalnej drogi. Zamiast Towarzystw zabaw ruchowych, ujrzałszy wszędzie zakładające się coraz liczniej Towarzystwa i Kluby sportowe, te zaś, uprawiając swoje sporty, nie dążące do należytego wyrobienia sił i zdrowia, zaniedbywały i zaniedbują prawdziwą fizyczną kulturę. Przystęp do klubów mają tylko członkowie, kto nie jest członkiem, nie ma się gdzie zwrócić. Wśród tych członków znajduje się bezsprzecznie i lepsi atleci, no — i tych, bez względu na to, czy mają do tego należyte przygotowanie, czy nie, zaczyna się trenować i z nich zazwyczaj wyrastają owe „asy”, o których się zaraz pisze i czyta.

Naturalnie że tych „asów” nie może być tak wiele, a skoro jeden z nich zejdzie z pola, szuka się dopiero mierzalnie drugiego.

Według moich zapatrywań, to tych ludzi oddających się fizycznej kulturze, powinny być u nas nieprzebrane masy. Powinny się one jednoczyć w salach gimnastycznych i Towarzystwach zabaw ruchowych. Ci, którzy się poczują do tego, że są należyte wyrobieni, mogą się dopiero przenosić do klubów sportowych.

Czy trudnoby było wówczas o znalezienie potrzebnych „asów”?

K. Heimerling.

## Z lasów i pol.

Tegoroczna zima zrobiła nam figla, a zwłaszcza siawom meteorologicznym. Nadarmo stoją ratownicze pociągi pod parą, nadarmo wybudowano koło torów drewniane płoty... lecz strzeżonego Pan Bóg strzeże. Należy się zresztą naszej zwierzynie ten cudowny czas za tamtegoroczną udrękę; oby tylko wiosna dopisała.

Sylwester myśliwski już pojątrze; przyspieszyło go nam zupełnie słusznie nasze województwo. W ostatniej chwili, zrobił to i Tarnopol, z tą tylko różnicą, że tam się długo namyślano i popsuto myśliwym cały program styczniowy.

Wyniki polowań w dalszym ciągu niepomyślne, zwłaszcza z okolic Lwowa. Zato Złoczowskie i Rzeszowskie relacje są bardzo dobre; świetny jest

też stan zwierzyny w Skolszczyźnie, skąd bardzo wyczerpujące wiadomości otrzymaliśmy ze strony najbardziej kompetentnej. Oto co nam pisze p. nadleśniczy Jureczek z dóbr skolskich br. Gredłłów:

„Tego roku padło u nas 9 jeleni, 9 rogaczy, 15 dzików, 2 rysie, 12 lisów, 4 bursuki, 1 wydra, 1 kuna i 43 zajęcy. Jelenie strzelano tylko na rykowisku, rogacze na podchodzie, resztę zaś na polowaniach pojedynczych lub gremialnych, przedświątecznych. Wilki były podczas rykowiska, wyniosły się jednak i od października ich nie widać. Wyniki nie świetne, ale z powodu ostrej zimy tamtegorocznej trzeba było pasa ściągnąć... Stan zwierzyny przedstawia się obecnie u nas następująco: jeleni wraz

z łaniami i młodzieżą mamy około tysiąc sztuk (ryczało ich około 200), niedźwiedzi starych około 40, przechodnich około 10, sarn 400, guszców na tokach liczono 77, dzików powyżej 250. Jest to stan zwierzyny skontrolowany i raczej w cyrach obniżony. Skutki tegorocznej zimy nie były u nas takie straszne, jak w niektórych rewiatach niższych. U nas zwierzynę ratują głębokie jary, woda na silnych spadach nie zamarza, do tego nie zapomniano o karmie. Mimo tego jednak zwierzęta ucierpiały co do jakości; tegoroczne wieńce i parówki bardzo łuche; najlepszy wieńiec jeleni ze starożybyka ważył 8.80 gr. (12 tak — wstecznik), co na takiejsze stosunki jest wcale marnie.

Lecz może tegoroczna zima w dalszym ciągu dopisze. Stabe mrozy, małe śniegi, (może przynajmniej będzie spokój z narcyżami, którzy ten sport uprawiają często-gęsto przy pomocy psów i rewolwerów, wypłaszając jelenie i sarny), zaś długa i ładna jesień pozwoliła się zwierzynie dobrze odżywić i nabrać sił.

Do Lipska na wszechświatową wystawę łowiecką pragniemy pojechać; lecz głucho o tem, nikt się tem u nas nie interesuje, nikt warunków nie podaje! A szkoda Zagranicy warto pokazać, co my w Polsce za trofea mamy. Napewno zdobylibyśmy pahnę pierwszeństwa tak co do ilości jak i jakości i rodzaju naszych trofeów. Czas nagli i czynnik odpowiedni powinno się wreszcie do tego zabrać. My w Skolem gotowi jesteśmy”.

(Od Redakcji: Spodziewamy się, iż po tym liście ze Skolego nasze władze łowieckie wydadzą jakiś okólnik i poinformują braci myśliwską, co robić z trofeami i czy wogóle w wystawie lipskiej Polska udział weźmie. Wszak powinniśmy mieć osobny pawilon. Jest to doskonała okazja dla naszej propagandy na gruncie niemieckim.)

### Z Rzeszowa nam piszą:

„W dalszym ciągu odbyły się w powiecie rzeszowskim następujące polowania, przeważnie kociolkowe: 20 XII w Trzcianie w 20 strzelb ubito 56 zajęcy; 21 XII w Świlczy w 32 strzelb 126 zajęcy; 23 XII w Mrowiu (las) w 25 strzelb 18 zajęcy i 10 lisów; 24 XII w Staroniwie w 20 strzelb 48 zajęcy; 28 XII w Przybyszówce w 34 strzelb 179 zajęcy. Jak z tego widać, stanowi powiat rzeszowski rzeczywistość chlubny wyjątek pod względem zajęcy w całym naszym województwie. Gdy się zważy, że na kociolki przeznaczają się stosunkowo duże obszary, co najmniej 500 mg na jeden kociolak i wiele zajęcy wymyka się — zostaje dużo zwierzyny do rozmnożenia. Mimo świetnych rezultatów cieszymy się, iż województwo nasze zanikało polowanie na zajęc już z dniem 15-go b. m.”. — G.

### Ze Złoczowa nam piszą:

„Złoczowskie Tow. Myśliwych polowało 14 XII w Sassowie (pola).

Strzelb 10 — zajęcy 32 (poprzednio podaliśmy wynik mylny); 24 XII w Poczapach (las), strzelb 15, zajęcy 22, lisów 2 i kozioł, (jeden z lisów po półgodzinnym udawaniu nieżywego zbiegli); 31 XII Boniszyn (pola), 12 strzelb, 37 zajęcy. Nadto w Zazulach u p. Ansiona padło w 5 strzelb 38 zajęcy. Stan zwierzyny na terenach towarzystwa o 50 proc. lepszy, jak za najlepszych lat w ostatnim 10-leciu. Natomiast na innych terenach powiatu marnie widoki. 29 XII w Strutyńce w 7 strzelb ubito 2 zajęc. Całkiem niespodzianie wprowadziło województwo tarnopolskie czas ochronny od 15 stycznia bez porozumienia się z delegatami MTL.” — A.

### Ime wyniki polowań:

Miejskie Tow. Myśl. polowało 28 XII w Malechowie—Zboiskach; 10 strzelb, zajęcy 40; 2 I w Zubrzy, strzelb 17, zajęcy 42; 4 I w Grzybowicach, strzelb 8, zajęcy 18; 11 I w Swince w 10 strzelb, 26 zajęcy.

Tow. Myśl. im. św. Huberta 28 XII w Powitnie, strzelb 12, zajęcy 17, 2 rogacze, 1 lis; 21 XII w Zarudcach, 31 zajęcy, strzelb 14; 4 I w Sajkowie, strzelb 10, zajęcy 3, kozłów 2, 3 lisy, 1 dzik; 7 XII w Werbiżu, strzelb 12, zajęcy 7 i 1 rogacz.

W Rzędnie Polskiej w dobrach Arcybiskupstwa łac. 31 XII w strzelb 12, zajęcy 23.

W Rzędnie u p. Waydowskiego 24 XII w strzelb 16, zajęcy 32.

L. T. M. „Łewiec” 30 XII w Kochanowie w strzelb 15, zajęcy 30 i 2 lisy.

Gródeckie Tow. M. w Mszanie 31 XII w strzelb 14, zajęcy 13

Chodorowskie Tow. M. w Hrechowie 30 XII w strzelb 12, zajęcy 10.

W Wiszence w dniach 10 i 11 I w strzelb 18, zajęcy 25.

W Pietryczach u p. Rylskiego w strzelb 9, zajęcy 12 i 2 kozły.

Oficerski Kl. Myśl. we Lwowie 30 XII w Milatynie w strzelb 10, zajęcy 12; w Zaskowie w strzelb 8, zajęcy 10.

Mamy jednak i piękny wynik polowania podlowskiego do zanotowania, a to u p. Rud. Deka we Wroclawie, gdzie w 10 strzelb dnia 4 I ubito 71 zajęcy; przypisać to należy tylko zamiłowanej hodowli i troskliwości, jaką właściciel zwierzynę otacza, czuwając bezustannie nad lasem, tępiąc wnykarzy i dając karmę zwierzynie.

Złoczowskie Tow. Myśl. polowało dnia 11 I w Żukowie; strzelb 18, zajęcy 29 i 1 dzik; ubito również dwa ogromne kundysy, goniące w młocie za sarnami. Wobec widzianej zwierzyny, wynik polowania marny; naganka bardzo źle prowadzona; program polowania nie obmyślany.

Lw. Tow. Myśl. „Nemrod” polowało dnia 12 I w Miklaszowie, 18 strzelb, 12 zajęcy.

W Basiówce w lasach kapituły obrz. łac. polowano w dniu 11 I: strzelb 15, zajęcy 94, 1 lis i 2 jastrzębie. Świetny stan zwierzyny, zasługa to zarządcy p. Zachaczewskiego. R. W.

## Kronika sportowa.

### HOKEJ NA LODZIE.

W dniu wczorajszym odbyły się następujące zawody hokejowe:

LTL. — Czarni 1:0 (1:0, 0:0, 0:0). Zawody o mistrzostwo klasy A. Bramkę dla LTL. zdobył Sabiński. Czarni byli przeciwnikiem zupełnie równorzędnym. Sędzia p. Sabatowski.

Pogoń — Lechia 0:0. Zawody powyższe zostały rozegrane jako zawody towarzyskie z powodu fatalnego stanu lodu i padającego podczas zawodów deszczu. Pogoń miała przewagę i nie wykorzystwała sytuacji podbramkowych. Sędzia p. Frankowski.

Ukraina — Hasmona 2:0 (1:0, 1:0,

0:0). Zawody tow. Gra na niskim poziomie. Sędzia p. Sawaryn.

### ZAWODY BOKSERSKIE WE LWO- WIE.

W dniu wczorajszym odbyły się zawody bokserskie pomiędzy drużynami LKS. „Pogoń” a Strzeleckim KS. „Biały”. Zwyciężyła drużyna Pogoni w stosunku 11:3 pkt. Wyniki poszczególnych walk są następujące:

Waga musza: Spineter (P) — Marks (B) walka nierozstrzygnięta; waga piórkowa: Witter (P) pokonał na pkt. „Baku” (B), w lekka: Bieniarz (P) pokonał Kozaka (B) na punkty, w pół-

średnia Leoniak (P) pokonał Karasia (B) na pkt., w półśr. Czepielewski (P) pokonał Omajsa (B) na pkt., w półśr. Srebrzak (B) pokonał Bolibrzechowski (P) na pkt., w ciężka Sulik (P) pokonał przez k-o „Pełta” (B).

Sędziował na ringu p. Latowski z Poznania bardzo dobrze, Widziów b. mało.

#### ZAWODY NARCIARSKIE W ZAKOPANEM.

Zakopane. W sobotę odbyły się zawody narciarskie urządzone przez S. N. Wisła o memoriał śp. por. Woycieckiego. Wyniki poszczególne są następujące:

Bieg wojskowy na 25 km. 1) szer. Kuraś (1 dyon sam.) 1 godz. 56 min. i 25 sek. 2) kapr. Kozik (4 p. s. p.) 1 godz. 58 min. i 38 sek. 3) Łuszyk, 4) Fieck.

W biegu oficerskim pierwsze miejsce zajął por. Kasprzyk (21 p. s. p.) w czasie 2 godz. 8 min. i 22 sek.

Bieg na 17 km. 1) Czech Br. (SNTT) 1 godz. 14 min. i 42 sek., 2) Michalski (SN. Wisła) 1:18:39, 3) Motyka (SN. Wisła), 4) Skupień (SNTT), 5) Polankowy (SNTT), 6) Czech Z. (SN. Sokół).

Bieg pań 6 km. 1) Stopkówna (S. N. T. T.) 24 min. 11 sek., 2) Gewontówna (Strzelec) 26:06, 3) Ficherowa (SNTT) 27:02. Staczej Polankówna nie startowała.

#### TURNIEJ HOKEJOWY W ZAKOPANEM.

W turnieju hokejowym rozegranym w Zakopanem zwyciężyła Cracovia 4 pkt., st. br. 7:4, 2) Makkabi 3 pkt., st. br. 5:4, 3) KTH. (Krynica) 3 pkt., st. br. 3:4, 4) Wisła 2 pkt., st. br. 3:8. Wyniki zawodów w drugim i trzecim dniu turnieju są następujące:

Drugi dzień turnieju 11 bm.: KTH. (Krynica) — Wisła 3:1 (2:0, 0:1, 1:0). Bramki strzelił dla KTH. Mally, Baldinger i Prorok, dla Wisły Makowski. Sędziował p. Osiek.

Cracovia — Makkabi 3:2 (1:1, 0:1, 2:1). Bramki uzyskali dla Cracovii Czarnik dwie i Ziętkiewicz, dla Makkabi Brenner. Sędzia p. Browicz.

Trzeci dzień turnieju 12 bm.: Wisła — Cracovia 2:1 (1:0, 0:1, 1:0). W barwach Wisły grał Schraubek i dzięki niemu Wisła uzyskała zwycięstwo.

KTH. (Krynica) — Makkabi 0:0. Zakopane. Konkurs skoków został odwołany z powodu silnego wiatru halnego i zwyżki temperatury.

#### NARCIARZE POLSCY STARTUJĄ W SMOKOWCU.

Br. Czech i K. Schiele będą startować we wtorek w zawodach narciarskich w Smokowcu.

#### HOKEJ W WARSZAWIE.

AZS. — SKRA 11:0 (3:0, 4:0, 4:0). Bramki strzelili: Adamowski 6, Żebrowski 1, II, Zawadzki, Goszczyński i Twardo po jednej. AZS. wystąpił w rezerwowym składzie z Adamowskim i Żebrowskim z I-szej drużyny.

AZS. III — Gimm. Mickiewicza 0:0. Warszawa. Zawody tyżwiarskie zostały odwołane z powodu odwilży.

PIŁKA NOŻNA NA ŚLASKU. Chorzów — Dab 6:2 (2:1).

Kresy (Kr. Huta) — Pogoń (N. Bytom) 3:3 (1:3).

Polscy K. S. — Giszowiec 10:2 (3:1).

Odra — Bogucice (3:2 (1:1)).

#### WYJAZD REPREZENTACJI HOKEJOWEJ.

Warszawa. Reprezentacja hokejowa Polski wyjeżdża z Warszawy w dniu 15 bm. Pierwszy match zostanie rozegrany w Davos z kanadyjską drużyną Toronto w dniu 18 bm., następnie z reprezentacją Austrii lub Szwajcarii, w dniu 20 bm., w dniach 22—24 bm. dwa spotkania z Rosey Ostaad w Ostaad, a od 27 stycznia do 2 lutego w Chamoni (Mistrzostwa Europy).

## APOLLO!

Dziś z powodu koncertu tylko 2 przedstawienia o godzinie 3 i 5:30

# „SPIEWAJĄCY BŁAZEN”

Wstęp tylko na oddzielne seansy.

## Radiostacja nadawcza we Lwowie.

W sobotę wieczorem rozeszła się pogłoska, że radiostacja lwowska jest już ukończona i obywają się nawet próby, na fali długości 358 m. Tymczasem pogłoska ta okazała się nieprawdziwą. Pragnąc dowiedzieć się bliższych szczegółów sprawozdawca nasz udał się na Plac Targów Wschodnich, gdzie w pawilonie centralnym urządzono radiostację. Obok pawilonu ustawiono dwa maszty około 25 m. wysokości, rozpięto już antenę, a obecnie odbywa się montowanie urządzeń. Wizyta na-

szego sprawozdawcy robiła wrażenie, jakby przyszedł nie w porę, bo kierownik stacji nie potrafił dać żadnych wyjaśnień. Oświadczył, że stacja będzie ukończona za kilka dni, może za dwa może na cztery, będzie ona o połowę silniejsza, niż krakowska, a detektorami będzie można odbierać w promieniu do 40 km. Wczoraj pomimo dnia świątecznego cały personel zajęty był montowaniem, bo dyrekcji zależy, aby w najbliższych dniach stację puścić w ruch.

## Wiadomości bieżące.



### Poniedziałek

Hilarego

Jutro: Feliksa

Wschód słońca 7:19

Zachód 15:47

#### TEATR WIELKI.

Poniedziałek 13 bm. godz. 7:30: „Jak się bawić, to się bawić”. (Tani dzień, ceny niższe.)

Wtorek 14 bm. godz. 7:30: „Księżniczka Chicago”.

#### TEATR MAŁY.

Poniedziałek 13 bm. godz. 7:30: „Karol i Anna”. (Tani dzień, ceny niższe.)

Wtorek 14 bm. godz. 7:30: „Karol i Anna”. (Tani dzień, ceny niższe.)

#### TEATR REWJI „GONG”.

Niedziela 12 bm. godz. 7:30 i 9:30: „Góra gruba”.

#### BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Poniedziałek 13 stycznia: Artur Rubinstejn, Pianista.

Piątek 17 stycznia: Emil Telmányi, Skrzypek.

#### KINOTEATRY.

APOLLO: Największy film dźwiękowy „Śpiewający błazen” z Al. Johnsonem.

CASINO: „Magdalena”.

CHIMERA: „Egzotyczna kochanka” z Clara Bow.

KOPERNIK: „Hr. Monte Christo”.

LEW: Conrad Veidt w filmie „Naręczona Nr. 68” (Kraj bez kobiet).

MARYSIENKA: „Hr. Monte Christo”.

PALACE: „Białe cienie”.

STYLOWY: „Dzwonnik z Notre-Dame”.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. I. Codziennie otwartą jest od 10—15 popoł. wystawa artystów-malarzy: Bartkowskiego, Kahanego, Lama, Rychter Janowskiej i Wachtla oraz wystawa ogólna tzw. „Gwiazdkowa” artystów lwowskich.

— Do numeru dzisiejszego dołączamy dalszy ciąg powieści „Powrót z Babilonu”.

**DLA BIUR**  
księgi handlowe różnych systemów poleca firma „SARMACJA”  
Lwów, Akademicka 8, Tel. 48-74. 48

— Ze zwyczajnej rubryki. Nieznani sprawcy włamali się ubiegłej nocy do firmy „Jedność” przy ul. Wyspiańskiego 1. 38, skąd zabrali rozmaite towary. — Dokonano dalej włamania do mieszkania ks. Alfreda Dobeckiego przy ul. Ujejskiego 1. 8. Ilości i wartości skradzionych rzeczy nie zdołano na razie stwierdzić. — Z mieszkania Mieczysława Langa przy ul. Kordeckiego 1. 17 skradziono św tkę, podbitą katurami. — Nieznani sprawcy dostali się dalej do mieszkania Rozalii Schil-

ling przy pl. Strzeleckim 1. 14 i skradli wiele rozmaitych rzeczy, nie stwierdzono na razie wartości. — Po rozbiciu zamku włamali się złodzieje do mieszkania Hermana Berlingera przy ul. Żółkiewskiej 1. 20, skąd zabrali dwa lichterze srebrne, cztery duże puławy srebrne i materję kangariową. — Po rozbiciu kłódki dostali się w końcu złodzieje do mieszkania Wolfa Kupferschmidta przy ul. Zborowskich, skąd zabrali część srebrnej zastawy stołowej, garderobę i bieliznę, srebrne kandelabry i srebrną torebkę damską.

— Porwanie dziecka, Stanisław Pietrzyk, zamieszkały przy ul. św. Wojciecha 1. 26, zawiadomił policję, iż w dniu wczorajszym wpadł do jego mieszkania Józef Dybowski, naczelnik gminy Kobylniki w województwie wileńskim w towarzystwie żony jego Natalii, z którą od miesiąca nie żyje, poczem Dybowski przewrócił Pietrzyka na łóżko, a w tym czasie Pietrzykowa zabrało dziecko i zbiegła samochodem w nieznanym kierunku. Dybowski opuścił następnie mieszkanie Pietrzyka.

— Zwłoki noworodka płci męskiej, owinięte w papier, znaleziono wczoraj w ogrodzie Teofila Nowaka przy ul. Gródeckiej 1. 139. Na polecenie lekarza miejskiego dra Cwiklińskiego zwłoki odstawione zostały do Instytutu medycyny sądowej.

— Ci, którzy spoczęli za kratkami. Policja aresztowała wczoraj Jana Łozińskiego, rzeźnika i Michała Łastaja, praktykanta budowlanego pod zarzutem kradzieży. Za usiłowane włamanie przytrzymani zostali: Józef Telepka, karany za kradzież, Franciszek Ostrowski karany i Adolf Kamiński, pozostający bez zajęcia, wreszcie spoczął za kratkami Jan Madejewski, zam. w Zamarstynowie, podejrzany o uprawianie sufenerstwa.

— Dwa samobójstwa. W dniu wczorajszym targnęła się na życie Maria Grüner, żona malarza pokojowego. Po rzuconu wraz z dzieckiem przez męża udała się do jego mieszkania przy ul. Długosza i tam usiłowała się otruć kwasem siarkowym. Przewieziono ją do szpitala w ciężkim stanie.

Drugie wypadek wydarzył się w Państwowym Zakładzie Obróbki Drzewa na Persenkówce, gdzie robotnik Wojciech Mroziński w zamiarze samobójczym poderżnął sobie gardło. Powodem nieuleczalna choroba.

□ KROSNO. Kurs oświatowo-społeczny odbył się tu staraniem rady szkolnej powiatowej za inicjatywą insp. p. Urbańskiego przy pomocy tymczasowego zarządu powiatowego w Krośnie. W kursie tym wzięło udział nauczycielstwo powiatu krośnieńskiego i strzyżowskiego — ponadto uczęszczają na kurs kandydaci V-kursu seminarjum nauczycielskiego. Ogólna liczba słuchaczy wynosiła 51 osób. Wykłady obejmowały 48 godzin. — Prelegentów przybyło dwudziestu (20).

W wykładach, znakomicie opracowanych położono nacisk na podniesie-

nie kultury rolnej, sadownictwa i hodowli bydła; uwzględniono znaczenie spółdzielczości mleczarskiej i jajczarskiej kraju; podnoszono znaczenie wychowania fizycznego, przysposobienia wojskowego oraz jednoczenia młodzieży w Związkach Strzeleckich; podano całokształt prac oświatowych, poczynił T. S. L., zwrócono uwagę na działalność organizacji w strażach pożarnych; omawiano kulturalny wpływ Związku Teatrów i Chórów Ludowych na terenie Małopolski, a przedstawiciel naczelnego zarządu Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych podkreślił wybitne znaczenie nauczyciela-oświatowca w szkole i w środowisku pracy pozaszkolnej.

Cały kurs był tak obmyślany i przeprowadzony, że przyniósł największą korzyść nauczycielstwu, pracującemu wśród mas ludu rolniczego i robotniczego.

Nauczycielstwo miało możliwość przekonać się o znaczeniu swej pracy pozaszkolnej i utwierdziło się w tym przekonaniu, że ta droga krocząca przyczyni się do podniesienia mocarstwowej potęgi Ojczyzny i wykuje jej świetlaną przyszłość i dobrobyt gospodarzy.

Dano temu mocny wyraz podczas pożegnalnego zebrania towarzyskiego nie szczędząc serdecznych słów uznania i podziękowania dla organizatora kursu, inspektora szkolnego p. Urbańskiego, władz powiatowych, jakoteż prelegentów i organizacji przez nich reprezentowanych.

## Radiofon.

Poniedziałek, 13 stycznia.

Warszawa (1411) 12.05, 16.45: Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.45: Muzyka lekka z „Gastronomii”. — 20.30: Operetka „Dzidzi” R. Stolz. — 22: „Dni studenckie” wygl. W. Grabińska, sędzia grodzki dla nieletnich. — 23: Muzyka z „Oazy”. — Kraków (312) 19.25: „Dodatknie i ujemne strony obecnych granic Polski” wygl. prof. dr. J. Dąbrowski. — Poznań (334) 17.45: Koncert solistów. — 20.05: Dzie sięć minut humoru. — 20.30: Koncert muzyki lekkiej. — Katowice (408) 19.05: „Jak powstały nazwy miejscowości w Polsce” wygl. dr. E. Trzaska. — 20.05: „Polska ustawa o zwalozaniu nieuczciwej konkurencji” wygl. dr. S. Gronowski. — Wilno (385) 17.15 Audycja dla dzieci. — 22.25: Muzyka lekka. — 23: Spacer detektorowy po Europie. — Rzym (441) 17.30: Koncert skrzypka V. Prihody. — Sztokholm (436) 19.30: „Tannhauser” opera Wagnera. — Budapeszt (550) 19.30: Koncert filharmoniczny. — Hiltversum (1071) 20.40: „Mojżesz” oratorium Brucha. — Królewiec (276) 20: „Mignon” opera Thomasa.

Wtorek, 14 stycznia.

Warszawa (1411) 16.15: Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.45: Koncert popularny. — Kraków (312) 17.15: „Przegląd geograficzno-gospodarczy” wygl. dr. Ormicki. — Poznań (334) 17.05: Rozrywki umysłowe. — 19.05: Wesoła pogadanka. — 22.45: Muzyka taneczna z kawiarni „Esplanada”. — Katowice (408) 19.05: Intermezzo muzyczne. — 19.20: „Baron Trenk” operetka Albinięgo. — Wilno (385) 12.05: Poranek muzyki popularnej. — 17.15: Audycja dla dzieci. — 18.45: Kącik dla panów. — 22.25: Muzyka lekka. — Kopenhaga (281) 20: „Mkado” operetka Gilberta. — Hiltzen (1875) 21.40: Koncert orkiestry Haarlemskiej. — Davenport (479) 20.15: „Rozbitek” słuchowisko Stevensona. — Turyn (274) 20.45: Transmisja opery z Teatro Regio. — Paryż (1725) 21: „Pomme d'Api” Offenbacha. — Wiedeń (516) 19.30: „Manon” opera Masseneta. — Lipsk (259) 17.30: Koncert kompozytorski Waltera Niemanna. — Frankfurt (390) 19.30: „Otello” opera Verdięgo. — Królewiec (276) 20: Koncert symfoniczny.

## „Ludzie śnieżni”

Tybetańscy i mieszkańcy gór Himalajskich od Nepalu aż do Birmy, uważają za swych najniebezpieczniejszych wrogów tajemnicze istoty, zwane przez nich „ludźmi śnieżnymi”.

O tajemniczym tym szczepie pisze w swej pracy niedawno wydanej badacz angielski Stanley Jackson.

„Ludzie śnieżni” zamieszkują wysokie szczyty górskie Himalajów tuż pod linją śniegów wiecznych. Mają to być olbrzymy, o strasznej sile. Jest ich niewiele. Po kilkunastu mieszka na poszczególnych szczytach łańcucha górskiego. W doliny nie schodzą nigdy.

Ale, jak opowiadał pasterz, gdy spotkają człowieka, który wdiera się w ich dziedziny, rozdzierają go. Zwłaszcza okrutne mają być kobiety tego szczepu.

Jackson pisze, że możnaby uważać te wszystkie opowiadania za bajkę, wymysł, legendę ludową, gdyby nie to, że w każdym takim opowiadaniu występują zawsze jedne i te same szczegóły o tajemniczych „ludźmi śnieżnych”.

Początkowo badacz myślał, że w poetycznym języku wschodu lud bierze za „ludzi śnieżnych” zwyczajne niedźwiedzie górskie, ale z czasem zdobył z opowiadań takie szczegóły, które każą się domyślać, że chodzi w tym wypadku o istotę inteligentną, obdarzoną mową.

Zdarza się często, że pasterz, zapędzony wysoko w góry zostaje nagle napadnięty przez takiego wielkoluda.

Owce nie lekają się tajemniczych na pastników zupełnie, co dowodzi, że muszą to być ludzie.

Pasterz w trwodze, ucieka aż do chaty położonej niżej.

Obrzym ściga zapamiętałe człowieka, który wdarł się do jego państwa. Pasterz zapiera drzwi chaty i zamyka na wszystkie spusty, ale obrzym ze straszną siłą zaczyna wstrząsać całym domem, tłucze szybę i wsuwa silną żylastą rękę do wnętrza, by porwać ofiarę. Mieszkańcy bronią się wtedy w ten sposób, że smarują rękę obrzyma masłem, co go widocznie ulagadza, gdyż po pewnym czasie odchodzi i ginie bez śladu.

Jacksonowi nie udało się spotkać ani z jednym pasterzem, któryby mógł opowiedzieć o tem, jak wygląda ten tajemniczy mieszkaniec Himalajów. Kto z pasterzy spotkał się z nim w cztery oczy, ten wogóle już nigdy nie opowie, gdyż wielkoludy mordują bez litości. „Ludzi śnieżnych” tubylcy nazywają „migie”.

Władze angielskie wysyłały ekspedycje wojskowe w góry, ale bardzo

często zdarzało się, że żywa noga nie wracała z takich podróży. Patrole, które wracały, meldowały, że nikogo nie mogły znaleźć.

Pod wpływem książki Jacksona, zainteresowanie w Anglii tajemniczymi „migie” wzrosło, tak że jest możliwe, iż zbierze się większa ekspedycja uczonych, dobrze uzbrojona, która zbada, ile jest prawdy w opowiadaniach

górni himalajskich, a ile przesady.

Co prawda, Azja, a zwłaszcza Himalaje, są bardzo mało jeszcze zbadane i możliwość egzystowania jakiegoś bitnego szczepu górskiego, który nie myśli poddać się prawom przychyzów angielskich nie jest zgoła wykluczona. Ale w takim razie, dlaczego owi gołjasi mordują ludność tubylczą?

## Rozmaitości.

† **Gastroterapia.** W tych dniach prof. Loubatie z uniwersytetu w Bordeaux miał odczyt z dziedziny kulinarno - lekarskiej. Profesor omawiał nowe sposoby zażywania lekarstw, nieprzyjemnych w smaku. Prelegent twierdzi, że wynalazł nową metodę, która odda wielkie usługi ludzkości. Chorym, którzy muszą zażywać preparaty jodowe, profesor przepisuje je... w ostrygach. W tym celu prelegent pokazał na przykładzie, jak należy to czynić. Sterylizowanym nożem otworzył muszlę ostrygi, oderwał połówkę muszli w gumowych rękawiczkach, włożył ostrygę do przygotowanej kąpieli jodowej i taką przepojoną ostrygę połknął, uśmiechając się wdzięcznie do słuchaczy. Prof. Loubatie nadmienił, że jego doświadczenia są punktem wyjścia dla nowej metody. Odtąd oleum ricini będzie można zażywać w sałacie, wermouth, w dohrze o-słodzonym puddingu, żelazo w omlecie itd. itd. Prof. Loubatie nazwał swoją metodę gastroterapią. Prof. Loubatie twierdzi, że żołądek zupełnie inaczej reaguje na tak spreparowane środki lecznicze i że środki podane w ten sposób oddziałują o wiele intensywniej na organizm, niż zażywane bezpośrednio.

† **Występ ucznia Paderewskiego w Paryżu.** Laureat Konserwatorium Warszawskiego oraz konkursu im. Chopina w Warszawie, p. Henryk Sztompka, po półrocznej pracy pod kierunkiem mistrza Paderewskiego, wystąpił w połowie grudnia z publicznymi koncertami w kilku większych miastach francuskich (Lille, Roubaix i m.). W najbliższym czasie p. Henryk Sztompka weźmie udział w wielkim koncercie symfonicznym w Paryżu. Prasa francuska podnosi zgodnie wielkie walory jego gry.

† **Tipperary znów jest sławie.** Słynne w piosence żołnierzy angielskich za czasów wojny światowej Tipperary („Long is the way to Tipperary”) znów się przypominało światu. W tych dniach obchodziła tam pewna para małżeńska więcej niż brylantowe godny, gdyż 80-lecie pożycia małżeńskiego

go. Matronkowie Coughlan mają razem 215 lat. Pan Coughlan żyje już na świecie 109 lat, małżonka jego przynajmniej do 106. Staruszek jest dotychczas bardzo rzeźki i doskonale pamięta słynny huragan, który nawiedził Irlandię w r. 1833, zniszczywszy cały kraj. Przed 102 laty mr. Coughlan jechał jako 7-letni chłopiec po raz pierwszy w życiu dyliżansem pocztowym ze wsi rodzinnej do Dublina. Do przeszłego roku staruszek pracował samodzielnie w swym ogrodzie, podczas gdy jego wiera na połowica zajmowała się kuchnią, a nawet urządzała wielkie pranie bez obecnej pomocy. Najstarszy syn tej długowiecznej pary ma dziś 78 lat i obiecuje wstąpić w ślady rodziców, gdyż nigdy jeszcze nie chorował, nawet na zęby.

† **Odświeżanie mleka przy pomocy elektryczności.** Niezwykle interesujące go odkrycia dokonał ostatnio znany chemik wiedeński, profesor Seidel. Badając znane powszechnie zjawisko tzw. „zsiadywania się” mleka w czasie burzy wskutek wyładowań elektrycznych w atmosferze, doszedł on do wniosku, że prąd elektryczny, w odpowiedni sposób użyty, doskonale nadaje się do odświeżania mleka. Po skonstruowaniu specjalnych lamp elektrycznych, wytwarzających fale o określonej długości i amplitudzie i poddaniu ich działaniu ogrzanego do 40 stopni mleka udało się prof. Seidlowi uzyskać mleko, które w chłodnym miejscu utrzymuje się w stanie zupełnie świeżym od 2 do 4 tygodni. Odkrycie prof. Seidla mieć będzie niewątpliwie doniosłe znaczenie praktyczne.

**Własna flota morska**  
**TO TWÓJ DOBROBYT!**  
Wpłać do P. K. O. konto czekowe Nr. 30  
**1 złoty rocznie**  
otrzymasz legitymację  
członka Komitetu Floty Narodowej

## Z ruchu wydawniczego.

Staraniem Ministerstwa Robót Publicznych ukazała się księga pt. „Pomniki bojowników o Niepodległość 1794—1863” Warszawa 1929, 325 str. Jest to zbiór fotografii grobów powstańców i żołnierzy polskich z 19-go wieku, uzupełniony planami sytuacyjnymi poszczególnych pobojozwisk i mogił na nich się znajdujących, 335 zdjęć i 66 planów, starannie reprodukowanych, ujęte jest w kilka rozdziałów według epok: kościuszkowskiej, napoleońskiej, powstania listopadowego, „wiosny ludów” i styczniowego. Do każdego rozdziału, jakoteż do całego dzieła, wyczerpujące wstępy napisał znany historyk, Henryk Mościcki. Podaje w nich krótki rys historyczny danych epok, kreśląc na tem rolę bojowników walk o wolność Polski. Całość uzupełniają „Objaśnienia” i alfabetyczny „Skorowidz nazwisk”, ułatwiający orientację w mnóstwie nazwisk poległych bohaterów. Bardzo dobre są notatki historyczne przy każdym nazwisku czy miejscowości. Pod względem zewnętrznym wydawnictwo Min. Rob. Publ. przedstawia się również korzystnie, jako foliów w płóciennym oprawie ze złotym wyciskaniem napisami. Ze względu na swą wysoką wartość winno znaleźć się w ręku każdego Polaka. hwl.

**OGŁOSZENIA**

Każdy numer dowodowy liczy się 20 gr

**KUPNO I SPRZEDAŻ**  
12 groszy za wyraz

MIĘCZYME wysokie ceny za złoto, brylanty i perły  
Babrowski-Rozwarski, Lwów, (Hotel Geograf) Akademicka 2, Oszacowania bezpłatnie. 267

PIANINO znakomite, najnowszej konstrukcji, piękne, modne, zamienie na fortepian — dopłata według umowy lub sprzedaż. Kopernika 26. Sklepa artyst. 241

FORTEPIAN pierwszorządnej marki, króciutki, krzyżowy sprzedam okazjnie. Kopernika 26. Sklepa artyst. 240

FORTEPIAN lub pianino kupię zaraz za gotówkę. Podać cenę i markę. Administracja Słowa pod „Dziękuję wieczory”. 249

**RÓŻNE DONIESIENIA**  
10 groszy za wyraz.

NAPRAWY precyzyjnych zegarków wykonanie solidnie pod pełną gwarancją firma Jan Seitenreich Lwów pl. Mariacki 8

PIERWSZORZĘDNY obiekt lokacyjny: Majątek jasowy w zaci. Malopolskie 1000 m. zupełnie uporządkowany bez żadnych obciążeń. przynoszący stałe rocznie 4000 dol. za gotówkę do sprzedania. Blizsza wiadomość Lwów ul. Zofii Chrzanowskiej 11a i o. na prawo. 204

IZADORA DUNKAN, 130)

## Moja spowiedź.

Wolny przekład Ireny Łozńskiej.  
(Ciąg dalszy)

Chociaż moje występy cieszyły się w San Francisco ogromnym powodzeniem nie byłam zadowolona, gdyż u publiczności nie znalazłam zrozumienia i poparcia moich idealów w sztuce. W tem rodzinie mieście namożyło się mnóstwo moich naśladowczyń, niektóre z nich nawet szkoły pozakładały, a ziemkowicie nie tylko byli z tego zadowoleni, ale, jak mi się zdaje, niechętnie odnosili się do poważniejszych, szlachetnych linii w mojej sztuce. W tańcu moich naśladowczyń była jakaś sentymentalno-cukierkowa słodycz, rozpow szechniały tylko pewne odłamki mojej sztuki i nazywały je harmonijnym, pełnym pięknych form tańcem, ale zapominały o klasycznym stylu i d'atego tak bardzo oddaliły się od „sprężyny” i właściwego znaczenia mojej sztuki. W pewnej chwili wieszczęgo pory-

wu miłości do Ameryki powiedział Walt Whitman: „Słyszę śpiew Ameryki”, a ja doskonale potrafię sobie wyobrazić ten potężny śpiew — od fal Oceanu Spokojnego, ponad równinami wznoszą się głosy: to potężny chór dzieci, młodzieńców, kobiet i mężczyzn na cześć demokracji. Ja również miałam wizję — ujrzałam Amerykę tańczącą! Wyobraziłam sobie ten taniec jako godne zakończenie owego śpiewu, w którym Walt wyczuł duszę Ameryki. Ta muzyka musi posiadać rytm, radość i potężny rozmach linii. Rocky Mountain; nie może mieć nic wspólnego z uliczną pieśnią jazz-bandu, musi być podobna drżeniu amerykańskiej duszy, która przez pracę wyrwa się ku harmonijnemu życiu. Ani foxtrott, ani charleston nie mogą skazać tego tańca, który powinien przypominać radosny taniec kołowy dzieci, wdzierających się na szczyt, by wkońcu zdobyć doskonale formy życia.

Nie mogę powstrzymać się od ironicznego uśmiechu, kiedy moje tańce nazywają greckimi, gdyż początek swojej sztuki wyprowadzam z całkiem innych źródeł. Czerpię ją z opowiadań babki, Irlandki. Bardzo często słuchałam jak to w czterdziestym dziewiątym

roku, wozem płótnem okrytym, jechała z dziadkiem przez ogromne równiny. Miała lat osiemnaście, a on dwadzieścia jeden, kiedy w tym wozie, w czasie krwawej potyczki z czerwonoskórymi urodziło się jej pierwsze dziecko. Natychmiast po odparciu Indian dziadek podbiegł do wozu i trzymając jeszcze dymiący karabin w ręku ujrzał nowonarodzone dziecko, a po przyjeździe do San Francisco zbudował jeden z pierwszych drewnianych domów, w którym jeszcze jako mała dziewczynka często bywałam.

A potem opowiadała mi babka o Irlandii, śpiewała irlandzkie ludowe piosenki i nauczyła bardzo wesołego tańca „jig”. Te wrażenia zapewne połączyły się w mojej duszy z bohaterским duchem moich pradziadków, amerykańskich pionierów, nabrały wojowniczych rysów ludzi walczących z czerwonoskórymi, może nawet niektórych gestów Indian; a potem przyłączyło się do tego wszystkiego nieco „Yance Dodle”, odziedziczonego po dziadku, pułkowniku Tomaszu Gray, który właśnie wtedy powrócił z wojny domowej. Babka umiała w przedziwny sposób spleść tego rodzaju wspomnienia z irlandzkim „jig”, a ja przejęłam to

wszystko od niej, przerobiłam w właściwy mi młodamerykański sposób i ożywiłam szlachetnym duchem Walt Whitmana. Takie jest pochodzenie tak zwanego „greckiego” tańca, który rozpow szechniałam po całym świecie.

Ale to co powyżej napisałam, było tylko źródłem pierwszych podnieć. Później znalazłam w Europie trzech potężnych mistrzów, trzech zwiastunów kultury ruchu i twórczości w dziedzinie tańca, w naszym stuleciu: Beethovena, Wagnera i Nietzschego. Beethoven dał potężny rytm, Wagner klasyczną formę, a Nietzsche duchową głębię tańca — Nietzsche był pierwszym filozofem tańca.

Często pytam siebie, gdzie znaleźć amerykańskiego kompozytora, któryby potrafił stworzyć taki śpiew Ameryki, jaki słyszał Whitman i kto skomponuje muzykę do prawdziwego amerykańskiego tańca. Ta muzyka naturalnie nie może nawet w najdrobniejszych szczegółach przypominać rytmu jazz-bandu. Młodzi kompozytorowie Ameryki błagam was, stwórcie takiej muzyki, która mogła być symbolem Ameryki, Walt Whitmana, Ameryki Abrahama Linkolna

(C. d. n.)